

ROMAN LACKOWSKI ur. 1922; Wojśławice

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Wojśławicach
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Wojśławicach

Żydzi w Wojśławicach

Wojśławice przed wojną były zamieszkane głównie przez Żydów. Myśmy nie mieli ani banku ani sklepu, myśmy nie mieli nic. Żyd wiedział, że u kogo się urodziło musiał być, u kogo się weseliło musiał być, u kogo ktoś umarł musiał być. Żyd był kapitalistą. Kiedy Żydówka przychodziła do każdego domu co dnia, to wrzawa leciała: ten niósł tablicę, skład, ten buty ładować, ten z wiadrami po mleko. Kto tam wiedział gdzie jakie mleko było, gdzie jaki skup? Żyd przyszedł do domu, był taki inteligentny: co się martwisz masz pieniądz, masz na to co wam trzeba, macie wszystko załatwione. Jak ktoś kupował większą ziemię, to już przyszedł Żyd z wekslem: "podpisz ten weksel i masz pieniądze ile trzeba". Żyd nawet wiedział u kogo ma się krowa ocielić, już on dał zadatek na to. Przecież jajka para 5 groszy, ćwiartka wódki 1 złoty 10 groszy. Już wtedy jako chłopak ja zarabiałem, złotówkę na dzień - to była ćwiartka wódki, albo to było kilo cukru, albo pół kila słoniny. Żyd poszedł do sadu, ułamał gałązkę i mówi " ty ile chcesz za ten sad, za te drzewa?". " Mošku, ja nie wiem ile dasz". On już wiedział, że jest pąk z owocem już mu dała, ale on wziął kupił ten sad, dał te 60 złotych, to było dużo pieniędzy i budę sobie na lato postawił. Miał ogromną tę budę, miał warzywa na ogrodzie i przeżył całe lato z tego. " Mošku co będzie dalej, ty nic mi nie rób, zrób mi las ja będę śliwki suszył, ty przyjdiesz w zimie" i tak było, że on zrobił te suszyczkę. Chłop przyszedł później w zimie i od niego kupił, wysuszone, zapłacił. Kiedy zmarła Żydówka czy Żyd, to był lament w domu, ogromny lament. Zapraszani byliśmy. Lament, wrzawa. Takie byli nosiłki, prześcieradłem okryty tak jak Chrystus był kiedyś okręcony i na tych nosilkach czterech przyleciało i silnie sobie rwali za twarze i płakali. Doszli do tej rzeki złapali to ciało i tak polecili biegiem.. Wobec tego oni wszystkie do rowu, ręce umyli i się śmieją, radocha. Jak to można zrobić tak mnie dziwiło, że poszli do rzeki ręce myli. Lecimy my tak bokiem jak oni tam na tym kirkucie to robią. A tam wykopany taki dołek, włożyli zwłoki i deskami tak przyłożyli. Synagoga to była pusta ta świątynia, tylko na środku stoi taki ten.. Tam siedział rabin i wyładał, a oni wokół. Mieli takie klocki na tych. Tak w ściany walili i płakali i płakali i krzyczeli. Do pewnego czasu. W ich języku to było święte.

Data i miejsce nagrania	2003-01-30, Wojśławice
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"